

STANISŁAW CHROBAK SDB

NADZIEJA NADZIEJĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (I NIE TYLKO) PEDAGOGIKI

Rozwój myśli pedagogicznej o inspiracji chrześcijańskiej należy umiejscowić w szerszym kontekście badań naukowych i panujących tendencji politycznych, społecznych, kulturalnych. Chrześcijanie odkrywali bowiem, że Objawienie Boże ukazane w Izraelu, którego dziedzicem stał się Kościół, zawiera w sobie nie tylko pewien światopogląd, ale również określone treści i konkretne implikacje dla pracy wychowawczej i refleksji pedagogicznej. „Ewangelia nie prowadzi do zubożenia czy zgaszenia tego, co każdy człowiek, lud i naród, każda kultura w ciągu historii poznają i realizują jako dobro, prawdę i piękno. Zachęca raczej, by te wartości zostały zasymilowane i rozwijane: by wielkodusznie i z radością były wprowadzane w życie i uzupełniane tajemniczym i wywyższającym światłem Objawienia”¹. W tym kontekście chrześcijańskie podłoże kultury i cywilizacji europejskiej rodziło i rodzi wymóg obecności chrześcijan w poszczególnych sektorach życia, również na gruncie wychowania i pedagogiki. Tak więc należy przyznać, że inspiracja chrześcijańska w działalności wychowawczej i w pedagogice jest wyraźnie widoczna w historii wychowania i w myśli pedagogicznej w ostatnich dwu tysiącletniach. Wszystko to pozwala mówić o chrześcijańskim systemie wychowawczym i pedagogice chrześcijańskiej.

Pedagogika chrześcijańska – wychodząc z Objawienia, filozofii, teologii chrześcijańskiej oraz dorobku nauk pedagogicznych, psychologicznych i so-

Dr STANISŁAW CHROBAK SDB – adiunkt Katedry Historii Wychowania i Dziejów Oświaty na Wydziale Nauk Pedagogicznych UKSW; adres do korespondencji: ul. Wóycickiego 1/3, budynek nr 11, 01-938 Warszawa; e-mail: prodziekan.wnp@uksw.edu.pl

¹ Jan Paweł II, *Encyklika „Slavorum apostoli”*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków: Wyd. Św. Stanisława B. M. Archidiecezji Krakowskiej, Wyd. M 1996, n. 18.

cjologicznych – zajmuje się podstawami i zasadami chrześcijańskiego wychowania². Dlatego szczególnej wartości może nabierać spojrzenie na wychowanie w inspiracji chrześcijańskiej i próba wychowania także z tej pozycji, a więc odczytania współczesnej rzeczywistości, wspieranie we wzrastaniu w człowieczeństwie i pobudzaniu do osobowego sposobu życia. Dlatego też „Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją”³. I choć „...wciąż nowe, żmudne poszukiwanie słusznego ładu rzeczy ludzkich jest zadaniem każdego pokolenia; nigdy nie jest zadaniem skończonym”⁴, to jednak bez tych nieustannych wysiłków człowiek nie jest w stanie odkryć prawdziwego sensu życia.

1. FILOZOFICZNE PODSTAWY NADZIEI

Uwzględniając w pełni kondycję ludzką i związaną z nią postawę nadziei, dzięki której człowiek uczestniczy na sposób ludzki w istnieniu i może osiąść jego pewność, sprawa fundamentu nadziei nabiera szczególnego znaczenia. Poprzez wskazanie na ontologiczne podstawy nadziei można przewyciężyć stanowiska filozoficzne i zapatrywania, mniemania ludzkie odmawiające jej wszelkiej metafizycznej wartości i uważające ją za subiektywną dyspozycję, a ostatecznie za iluzję⁵. „Jeżeli istnieje – zauważa P. Ricoeur – coś takiego jak *intellectus spei* (jako paralela wobec wyrażenia *intellectus fidei*), to być może, że ten «*intellectus spei*», to «zrozumienie jakie daje nadzieja» nie wskazuje jakiegoś specjalnego przedmiotu, lecz zmienia strukturę wewnętrzną procesu filozofowania”⁶. Nadzieja to sposób, w jaki żyjemy i w jaki afirmujemy przychodzącą ku nam rzeczywistość. Z jednej strony wydaje się „po-

² Szerzej na ten temat zobacz m.in.: M. Nowak, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin: RW KUL 1999, s. 20-34; J. Bagrowicz, *Pedagogika chrześcijańska – próba określenia jej podstaw*, w: *Uniwersytet społeczeństwo edukacja*, red. W. Ambrozik, K. Przyszczypkowski, Poznań: Wyd. Naukowe UAM 2004, s. 153-155; M. Nowak, *Pedagogika chrześcijańska: jej podstawy, rozwój i aktualny stan*, „Rocznik Pedagogiczny” 27(2004), s. 37-57; *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, red. A. Rynio, Lublin: Wyd. KUL 2007.

³ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, Kraków: Wyd. M 2007, n. 35.

⁴ Tamże, n. 25.

⁵ Por. M. Jaworski, *Ontologiczne podstawy nadziei u G. Marcela*, w: *Nadzieja w postaci ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin: TN KUL 1992, s. 69.

⁶ *Nadzieja a struktura systemów filozoficznych*, „Znak” 1973, nr 231(9), s. 1133.

wietrzem, którym oddychamy”, z drugiej – odpowiedzią na zagrożenie. Podmiot, który ożywia nadzieja, jest podmiotem otwartym⁷. „Nadzieja – stwierdza J. Pieper – jest jednak w każdym razie czymś, co można empirycznie napotkać i ująć; w naszym doświadczeniu wciąż natrafiamy na ten akt ludzki, którego człowiek, nie może bez wątpienia zupełnie zaniechać. I dlatego ktoś, kto rozważa istnienie ludzkie w jego całości, a więc ktoś filozofujący, nie może zwolnić siebie od uchwycenia i przeanalizowania nadziei jako fenomenu, i to, oczywiście, w sposób filozoficzny, a znaczy to – pod każdym względem, jaki jest dostępny naszej myśli”⁸.

Immanuel Kant pytanie o nadzieję ujął jako jedno z trzech podstawowych pytań ludzkiego życia. W *Krytyce czystego rozumu* stwierdza: „Wszelki interes mego rozumu (spekulatywnego zarówno jak praktycznego) skupia się w następujących trzech pytaniach:

1. Co mogę wiedzieć?
2. Co powinienem czynić?
3. Czego mogę się spodziewać?

[...] Pytanie trzecie, mianowicie: jeżeli oto czynię, co powinienem, to czego mogę się wtedy spodziewać? – jest praktyczne i teoretyczne zarazem, tak iż to, co praktyczne, prowadzi jedynie jako nić przewodnia do odpowiedzi na pytanie teoretyczne, a jeżeli ta mierzy wysoko, na pytanie spekulatywne. Wszelka bowiem nadzieja zmierza do szczęścia i w stosunku do tego, co praktyczne, i do prawa moralnego jest zupełnie tym samym, czym wiedza i prawo przyrody jest w odniesieniu do teoretycznego poznania rzeczy”⁹. Pyta-

⁷ Por. K. T a r n o w s k i, *Ustyszeć niewidzialne. Zarys filozofii wiary*, Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera 2005, s. 92-94. „W odróżnieniu od wiary, która dotyczy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, i której przedmiotem jesteśmy zarówno my sami, jak i inni, nadzieja... dotyczy tylko dóbr i to jedynie przyszłych, i do tego człowieka się odnoszących, o którym styszymy, że ją w nich pokłada” (J. S e r v a i s, *Komunia, powszechność i apokatastaza: nadzieja dla wszystkich?*, tłum. A. Fabiś, „Communio” 1997, nr 5(101), s. 75.

⁸ *Nadzieja a historia*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1981, s. 10. „Lecz również i to wyróżnia kogoś żywiącego nadzieję – podkreśla J. Pieper – że musi on sobie postawić pytanie, na czym się jego nadzieja opiera. W odniesieniu do życzenia wystarczy zapytać: *czego* sobie życzysz? Natomiast w odniesieniu do nadziei pytanie to musi brzmieć: co jest twoją nadzieją i jaka jej podstawa?” (tamże, s. 47-48).

⁹ Tłum. R. Ingarden, t. II, Warszawa: Wyd. Antyk 1957, s. 548-549. „Pytania te tworzą niepowtarzalny wzór, nierozzerwalną strukturę. Wzajemne oddziaływanie czasowników modalnych: móc (*können*), musieć (*müssen*) i śmieć (*dürfen*) uprzedza nas o tym, że należy respektować wzajemne powiązania między wiedzą, postępowaniem a nadzieją wraz z postawami rządzonymi tymi trzema wyrażeniami: *können*, *müssen*, *dürfen*. Wiedza jest tym, co możemy;

nia Kanta pozwalają na stwierdzenie, iż „nadzieja kieruje się ku temu, co jeszcze nie jest bytym. Trzecie podstawowe pytanie otwiera wymiar przyszłości, dziejów, nadawania sensu ludzkiemu życiu. [...] Dopiero obydwa pytania łącznie wytyczają obszar ludzkiego działania”¹⁰. Wiedza, działanie oraz nadzieja to trzy elementy konstytutywne, dla istoty człowieka. W nich dokonuje się jego bycie. Nadzieja jest tym samym podstawowym sposobem wejścia w rzeczywistość kondycji ludzkiej i uczestniczenia w niej w sposób twórczy. Obejmuje całokształt dynamicznych procesów stawania się człowieka, a tym samym sygnalizuje o pragnieniu tkwiącym w każdym człowieku – o nadziei na „pełnię bycia”. „W niej żyje jego egzystencja jako istnienie w nadziei, jako plan do zrealizowania. Patrzy on zawsze poza teraźniejszość ku swoim możliwościom w przyszłości, która jawi się w przeżywanym doświadczeniu ludzkiego ducha jako pełniejsze istnienie tego samego permanentnego – ja”¹¹.

Nadzieja realizuje się w konkretnej egzystencji podmiotu. „Między doświadczeniem nadziei a doświadczeniem przestrzeni życia człowieka zachodzą głębokie powiązania. Ten, kto ma rzetelną nadzieję, widzi przed sobą przestrzeń otwartą, poprzecinaną drogami, zapraszającą do ruchu. Zapewne dlatego symbolem człowieka przenikniętego nadzieją stał się obraz pielgrzyma. Pielgrzymem jest ten, kto dzięki nadziei czyni właściwy użytek z przestrzeni. Przede wszystkim więc podąża on ku jakiejś przyszłości, w której nadzieja umieściła jego cel. [...] Jaka jest nadzieja pielgrzyma, taka jest jego przyszłość i jego stosunek do przyszłości, taki jest także jego styl przeżywania teraźniejszości i taki wreszcie jest sens oraz rozmiar przestrzeni, w której żyje”¹². Perspektywa antropologiczno-filozoficzna jest w nadzieję

postępowanie należy do tego, co powinniśmy; nadzieja należy do tego, co nam dozwolone” (P. Ricoeur, *Nadzieja a struktura systemów filozoficznych*, „Znak” 1973, nr 231(9), s. 1142).

¹⁰ O. Hoffe, *Immanuel Kant*, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN 2003, s. 225. O. F. Bollnow stwierdza, że „gdyby miał swoje dążenia filozoficzne sprowadzić do jednej formuły to najbardziej odpowiadałoby mu miano filozofii nadziei” (cyt. za: M. Pulkowska [E. Paczkowska-Łagowska], *Otto Friedrich Bollnow – filozof zaufania do świata*, „Znak” 1979, nr 305 (11), s. 1185).

¹¹ J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, przeł. P. Leszan, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1975, s. 12. „Nadzieja to według Blocha modus bycia człowiekiem (to «podmiot», «istota») jak długo człowiek jest niespełniony; stąd u Blocha równoważność: człowiek = nadzieja. Nadto wyróżnia nadzieję nieobecny w innych afektach związek z procesem poznania i wyobrażeniami” (A. Czajka, *Człowiek znaczący nadzieją. O filozofii Ernsta Blocha*, Warszawa: Wydawnictwo FEA 1991, s. 88).

¹² J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków: Wyd. Znak 2000, s. 412. „Człowiek żyje różnymi nadziejami. Jedne nadzieje kierują go ku Bogu, inne ku drugiemu człowiekowi,

wpisana, bo to nadzieja daje moc bycia i pozwala przewycięzać czas. To bycie człowiekiem można opisać za pomocą bycia-w-drodze. Byt, którym jest człowiek, dążący wciąż do własnej pełni, we wszystkich swoich działaniach i przedsięwzięciach, jest wspomagany przez nadzieję. „Trzeba nadzieję umieścić w kontekście poważnego myślenia o człowieku. [...] Człowiek rozpięty jest w czasie – między przeszłością a przyszłością. Jestem wędrowcem, w drodze, jestem *homo viator* – nie tyle jestem, co staję się”¹³. Jest to poszukiwanie znaczenia człowieka we wszystkich wymiarach jego ludzkiej egzystencji. Nadzieja zatem jest darem, który człowiek otrzymuje, ale też i darem, który mu się powierza. Jest to odwołanie się do pewnego doświadczenia, które wyraża się w stwierdzeniu „mam nadzieję”. „A dlaczego nadzieja? Skąd to szczególne waloryzowanie nadziei? – pyta J. Tischner. Odpowiem krótko: ponieważ nadzieja jest, jak wierzę, najważniejszą dla nas perspektywą odkrywania i oglądania prawdy, prawdy o chrześcijaństwie, o człowieku, o naszym świecie. [...] W nadziei i poprzez nadzieję odsłania się aksjologiczny wymiar egzystencji ludzkiej. Człowiek doświadcza siebie najgłębiej, gdy czuje, że jest jakąś, nawet dla samego siebie, tajemniczą wartością. [...] Człowiek broni siebie swą nadzieją i swą nadzieją walczy o swą ludzką twarz”¹⁴. Podstawowym dążeniem człowieka jest bycie coraz bardziej sobą. Formuła „bycia sobą” jawi się tutaj jako synonim nadziei, pozwala stwierdzić, iż człowiek może „być sobą” tylko w nadziei.

Nadzieja pojawia się nie tylko w osobistym przeznaczeniu człowieka, ale także we wspólnym przeznaczeniu dla całej ludzkości. Wymiar wspólnoty istnienia ludzkiego jest równie pierwotny jak jego wymiar indywidualny. Nadzieja nie istnieje w życiu człowieka, który zamyka się w sobie, który siebie stawia w centrum. Jest otwartością, dyspozycyjnością człowieka otwartego i zaangażowanego w komunie. „Nadzieja – stwierdza G. Marcel – jest z istoty swej... gotowością duszy zaangażowanej dostatecznie głęboko w doświadczenie komunii [...] może istnieć jedynie na poziomie „my”, a jeśli kto woli, na poziomie *agape*, w żadnym zaś razie na poziomie samotnego „ja”, zafascyno-

jeszcze inne pojawiają się na linii jego stosunku do świata przedmiotów, rzeczy, materii” (tenże, *Dialog z filozofią marksistowską*, w: *Filozofia chrześcijańska w dialogu*, red. K. Bukowski, Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera 1981, s. 23).

¹³ J. K ł o c z o w s k i, *Rekolekcje o nadziei*, Kraków: Wyd. Znak 2005, s. 16.

¹⁴ *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków: Wyd. Znak 2000, s. 5-6. „Gdy sam rdzeń mojej istoty jest zagrożony – stwierdza J. Tischner – moja nadzieja szuka podstaw ufności w samym źródle mojego bytu. [...] Nadzieja jest odpowiedzią na coś, co leży głębiej, co jest związane z podstawową sytuacją człowieka w bycie” (tamże, s. 275).

wanego swymi osobistymi celami”¹⁵. Prawdziwym źródłem nadziei jest miłość. Nadzieja jest zawsze złączona z komunią przenikniętą miłością. Miłość w swojej istocie jest *byciem-z*. Miłość i nadzieja dążą zawsze do eliminowania egoizmu. Interpersonalne doświadczenie komunii mówi: pozwalam ci być i dzięki temu również ja mogę być. „Obecność tej wzajemnej miłości, tej komunii, wystarcza, by do głębi przekształcić naturę więzi łączącej mnie z sobą samym. [...] o nadziei można mówić wyłącznie tam, gdzie istnieje to wzajemne oddziaływanie między tym, kto daje, a tym, kto przyjmuje, ta wzajemna wymiana, która jest oznaką wszelkiego życia duchowego”¹⁶. Wspólnota w „przyszłości” oznacza wspólnotę w „nadziei”. W tym sensie owa nadzieja ludzka opiera się na doświadczeniu „wczoraj” ludzkości, ale kieruje się całkowicie ku jutru. Wybiegając w przyszłość, nadzieja ma swój historyczny początek i swoją podstawę w przeszłości. W istocie człowiek powołany jest do nadziei w świadomości swojego indywidualnego bytu, jak też swego bytu w związku ze światem, innymi, historią. „Historia sama jest nadzieją historii – stwierdza Paul Ricoeur – albowiem każde spełnienie pojmowane jest jako potwierdzenie, rękojmia, odnowienie obietnicy; obietnica to naddatek, to «jeszcze nie», które podtrzymuje napięcie historii”¹⁷. Historia nie jest czymś, co można by zmieścić tylko w systemie abstrakcyjnych pojęć, lecz są to konkretne dzieje stwarzane ludzkimi działaniami i oddziaływaniami.

¹⁵ *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1984, s. 9. „Nadzieja jest możliwa tam, gdzie jest powiernictwo nadziei, gdzie człowiek komuś siebie powierza. Aby mogła zaistnieć nadzieja, musi być ktoś, w kim ją pokładamy” (J. Tischner, *Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem*, wybór i oprac. W. Bonowicz, Kraków: Wyd. Znak 2001, s. 81).

¹⁶ Marcel, *Homo viator*, s. 50-51. Miłość wewnątrz wspólnoty „my” objawia swój dynamizm ontologiczny; jest ona „kamieniem węgielnym ontologii konkretnej”. Pojęcie intersubiektywności zakłada wzajemną otwartość, bez której nie jest możliwa żadna duchowość. Por. A. Latoń, *Fenomenologia i metafizyka nadziei w świetle myśli filozoficznej G. Marcela*, „Kaliskie Studia Teologiczne” 1(2002), s. 87.

¹⁷ *Podług nadziei*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył S. Ciechowicz, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1991, s. 280. „Jest faktem, że nadzieja unosi nas gdzieś w przyszłość, że pozwala przekraczać czas, choćby wówczas, gdy myślimy i tworzymy dla przyszłych pokoleń, że otwiera przed nami perspektywy nieskończoności. To ona mówi o wyjściu z jaskini, o zjednoczeniu z boskością, ona daje wiarę w zbawienie. Metafizyczność i w niej więc znajduje swe źródło. Jest nadzieja związana z naszym ludzkim byciem i jest nadzieja religijna. [...] W nadziei więc znajdują swój wyraz najgłębsze i najistotniejsze myśli, marzenia, pragnienia człowieka, całe jego Ja, a więc jego metafizyczne jądro” (B. Skarga, *Kwintet metafizyczny*, Kraków: Universitas 2005, s. 195-196).

2. POSTAĆ NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Nadzieja chrześcijanina nie jest jedynie zachowaniem głęboko optymistycznym i nie opiera się na zdolnościach i świadomości osobistej, ale na Bogu, który spełnia swoje obietnice. Chrześcijańska nadzieja wynika z wiary w zbawczy czyn Boga w Jezusie Chrystusie. „«Nadzieja» rzeczywiście stanowi centralne słowo wiary biblijnej – do tego stopnia, że w niektórych tekstach słowa «wiara» i «nadzieja» wydają się być używane zamiennie i tak *List do Hebrajczyków* z «wiarą pełną» ściśle łączy «niewzruszone wyznanie nadziei» (por. 10, 22. 23). Również gdy *Pierwszy List św. Piotra* wzywa chrześcijan, by byli zawsze gotowi do dawania odpowiedzi na temat *logosu* – sensu i racji ich nadziei (por. 3, 15), «nadzieja» odpowiada «wierze». To, na ile świadomość pierwszych chrześcijan, że otrzymali w darze niezawodną nadzieję, była decydująca, jest widoczne również tam, gdzie chrześcijańska egzystencja jest zestawiona z ich życiem zanim przyjęli wiarę, lub z sytuacją wyznawców innych religii. Paweł przypomina Efezjanom, że zanim spotkali Chrystusa, byli jakby «nie mający nadziei ani Boga na tym świecie» (*Ef 2, 12*)¹⁸. Chrześcijańska nadzieja zatem stanowi wyraz przymierza zawartego przez Boga ze swoim ludem. Rysem istotnym tak rozumianej nadziei jest moment „zawierzenia siebie”. Żyjąc nadzieją, pokładamy w „kimś naszą nadzieję”, a pokładając w kimś nadzieję, wyrażamy przekonanie, że ktoś jest wierny. „Nadzieja widzi w Bogu swego Powiernika. Nadzieja zawiera się Bogu: „W Tobie Boże pokładam mą nadzieję”. [...] Dopiero dzięki nadziei Bóg staje się ratunkiem człowieka – istoty pielgrzymującej, której nieobce są chwile błędzeń”¹⁹.

Podstawą nadziei w tradycji biblijnej jest Bóg, który jest obecny i działa we wszechświecie, otaczając opieką ziemię i człowieka. Bóg objawia się jako stwórca całej rzeczywistości i jako Ten, który nią kieruje, podtrzymuje jej istnienie oraz ciągle działa na rzecz zbawienia człowieka. Objawienie Boże jest nie tylko komunikacją określonych prawd, ale nade wszystko jest samoudzieleniem się Boga, jest wejściem Boga we wspólnotę z ludźmi. W objawieniu Bóg ukazuje swoje istnienie, a także tajemnice swego Trójosobowego

¹⁸ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, n. 2.

¹⁹ Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 6. W innym miejscu Tischner stwierdza: „Nadzieja dochodzi do swej pełni, gdy uświadomi sobie, że jest powiernik nadziei. Oto Ten, komu powierzam swą nadzieję. Ale i na odwrót: oto ja, który przyjmuję Jego nadzieję. Wzajemne powiernictwo nadziei jest przezwyciężeniem «śmierci człowieka»” (tę n ż e, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków: Wyd. Znak 1998, s. 290).

bytu: że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Człowiek przyjmując Boże objawienie, poprzez wiarę, nadzieję i miłość wchodzi we wspólnotę z Bogiem, a zarazem przyjmuje Jego wolę, cały Jego plan zbawienia. Objawienie Boże ukazuje także cel ludzkiej egzystencji i w sposób zasadniczy rozstrzyga o jej sensie. Objawienie Boże dokonuje się zawsze ze względu na człowieka, który jest jego odbiorcą i partnerem dialogu. Bóg objawia także wielkość i godność człowieka, która wynika z faktu stworzenia go na obraz i podobieństwo Boże, z jego powołania do partnerskiego dialogu z Bogiem oraz do życia wiecznego. Istnienie człowieka nie zamyka się więc w ramach doczesnej egzystencji i nie wyczerpuje w tworzeniu kultury, postępu i przemianowaniu oblicza świata, ale spełnia się w wiekiustym życiu Bożym i wspólnocie zbawionych, uczestniczącej w Jego odwiecznej miłości²⁰. „W tym sensie prawdą jest, że kto nie zna Boga, chociaż miałby wielorakie nadzieje, w gruncie rzeczy nie ma nadziei, wielkiej nadziei, która podtrzymuje całe życie (por. Ef 2, 12). Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!» (por. J 13, 1; 19, 30). Kogo dotyka miłość, ten zaczyna intuicyjnie pojmować, czym właściwie jest «życie». Zaczyna przeczuwać, co znaczy słowo nadziei, które napotkaliśmy w obrzędzie Chrztu: od wiary oczekuję «życia wiecznego» – prawdziwego życia, które całkowicie i bez zagrożeń, w całej pełni, po prostu jest życiem”²¹.

Szukając fundamentu nadziei chrześcijańskiej, trzeba wskazać na Chrystusa i Jego dzieło zbawcze. „W Jego imieniu narody nadzieje pokładać będą” (Mt 12, 21). Dopiero na tym fundamencie zarówno Kościół jako wspólnota, jak i poszczególni chrześcijanie mają obowiązek „uzasadnienia tej nadziei, która w nich jest” (por. 1 P 3,15). Ostatecznie nadzieja ta nosi konkretne imię – Jezus Chrystus, a spotkanie nadziei oznacza zawsze ostateczne spotkanie z Chrystusem. Ewangelia ukazuje, że zbawienie dane w Jezusie Chrystusie powołuje wszystkich do współdziałania z Chrystusem i odpowiedzenia w ten sposób miłością na uprzednią miłość Bożą. W tym znaczeniu nadzieja jest źródłem zjednoczenia ludzi między sobą; ma charakter wspólnotowy i wspólnototwórczy. Każdy człowiek powołany jest do współpracy w przekształcaniu

²⁰ Por. M. Rusecki, *Objawienie Boże wezwaniem do zbawczego dialogu*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. Rusecki, Lublin: RW KUL 1992, s. 49-56; Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 47-67.

²¹ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, n. 27.

świata i do tworzenia jego historii. Chrześcijanie, kierując się nadzieją, spotykają się nie tylko z Bogiem, ale zbliżają się także do siebie i angażują się w przemianę świata. W całokształcie tej misji realizowanej we wspólnocie narodu pielgrzymującego przez własne dzieje do Boga, w społeczności innych narodów, chrześcijańska nadzieja nie tylko nie tłumi w samym człowieku odpowiedzialności za twórcze przeobrażenie świata, ale nadaje jej głębszy sens. To wezwanie do nadziei, wspólne i nadrzędne dla wszystkich, gdyż przenika każdego i wszystkich, odkrywa podstawę wspólną i nadrzędną wszystkich ludzi: jest to wezwanie do przyszłości transcendentalnej²². Chrystus, przez którego Bóg w sposób najpełniejszy wszedł w dzieje ludzi, staje się najważniejszym potwierdzeniem nadziei, która jest wspólnotowym i solidarnym powołaniem.

Świat Boga i świat człowieka stykają się ze sobą za pośrednictwem Chrystusa w Duchu Świętym. Dynamika ta jest możliwa dzięki obecności w naszym życiu nadprzyrodzonego zacznku, jakim są dary Ducha. W tej perspektywie dar Ducha Świętego – stwierdza św. Paweł – jest jakby zadatkiem przyszłej szczęśliwości (Ef 1, 13-14). Dary Ducha Świętego są przejawem chwały, mocy i działania Boga. Wspomagają proces ciągłego przemieniania się człowieka i upodabniania się do Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18). Chrześcijańskie życie na ziemi, czego gwarantem jest Duch Święty, stanowi niejako inicjację do pełnego udziału w chwale Boga. W ten sposób nadzieja chrześcijańska jest nie tylko gwarancją, ale i zadatkiem przyszłej rzeczywistości. Nadzieją jest człowiek nowy, człowiek według Ducha. Wydarzenie Ducha jest przeciwieństwem konieczności – wprowadza ono możliwość bycia innym, przynosi wolność i świadomość. Dar zstępujący „z góry”, przenikając osobę ludzką w samym rdzeniu jej wolności, pozwoli jej rozwinąć posiadane już wcześniej talenty. Najpełniej dokonuje się to wówczas, gdy wyznawca Chrystusa pozwala na promieniowanie mocy Ducha Świętego we własnej osobie. Chrześcijanin, człowiek wierzący, ochrzczony, nie tylko ma nadzieję na nowe niebo i nową ziemię (1 P 3, 13), ale żyje faktycznie już teraz, w nowym porządku rzeczy, żyje nowym stworzeniem. I chociaż to „nowe” rodzi się dopiero w bólach (por. Rz 8, 21 nn.), to w rzeczy samej realizuje się już w pełni dla tych, którzy żyją

²² Por. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei*, Kraków: Wyd. Znak 2002, s. 384-406; J. Alfaro, *Nadzieje doczesne i nadzieja chrześcijańska*, tłum. A. Niklewicz, „Concilium” 1970, nr 6-10, s. 169-170. „Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. [...] Tak z jednej strony z naszych dzieł wypływa nadzieja dla nas i dla innych; równocześnie jednak to ta wielka nadzieja, oparta na Bożych obietnicach, dodaje nam odwagi i ukierunkowuje nasze działanie w chwilach dobrych i złych” (Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, n. 35).

w Chrystusie, dla których nastąpiła już „pełnia czasów”. Dar Ducha Świętego tym samym sprawia, że Bóg – pozostając nadal wielkim Nieznanym, zamieszkującym „światłość niedostępną” (1 Tym 6, 16) – staje się bliskim człowiekowi, który w mocy Ducha Świętego może być włączony w życie i miłość Osób Boskich, stając się prawdziwym, choć przybranym, dzieckiem Bożym²³. Duch Święty zatem uobecnia Jezusa jako Prawdę, ponieważ tym sposobem także świat ukazuje się w prawdzie i staje wobec prawdy, ujawnia sytuację świata i zarazem ją przemienia. Otwiera przed nim możliwość zrozumienia siebie i postępowania w nowy sposób zgodnie z prawdą.

Nadzieja wyraża się więc w konkretnym działaniu, nie zaś w biernym stosunku do przyszłości ani też w postawie rezygnacji i pogodzenia się ze wszystkim, co niesie ze sobą codzienność. Mieć nadzieję to być zorientowanym ku światłu, które nie pochodzi od nas samych. Jest odpowiedzią stworzenia na Byt nieskończony. Jest dla człowieka sposobem poszukiwania Boga, który dla człowieka jest nade wszystko powiernikiem ludzkiej nadziei. W nadziei Boga może się zmieścić konkretna nadzieja człowieka. „Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości. Tak więc możemy stwierdzić: [...] chrześcijańskie orędzie nie tylko «informuje», ale również «sprawia». Oznacza to: Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”²⁴. To właśnie nadzieja nadaje ludzkiemu istnieniu jego niepowtarzalną głębię i zakorzenienie w przyszłości. Jest nadzieją dla wszystkich i ze wszystkimi. Cała rzeczywistość stworzona – ludzkie dzieje, kultura i przyroda – przeniknięta

²³ Por. A. S i e l e p i n, *Chrystus pośród was. Nadzieja chwały*, Sandomierz: Wyd. Diecezjalne 1996, s. 56-63; M. K o w a l c z y k, *Ponowne odkrycie Ducha Świętego*, „Communio” 1998, nr 2(104), s. 6-10; B. I b a l, *Odważ się na Ducha*, „Communio” 1998, nr 2(104), s. 74-76; M. C. L u c c h e t t i B i n g e m e r, *Namaszczenie Duchem i życie w Chrystusie*, „Communio” 1998, nr 2(104), s. 105-109.

„A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13). „Ale nie tylko to, lecz chlubiśmy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 3-5).

²⁴ B e n e d y k t XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, n. 2. „Bóg nieustannie mówi człowiekowi: do widzenia. [...] On jest na tyle bliski, że jak gdyby dotyka człowieka, ale czyniąc to, mówi: do widzenia, to znaczy: jeszcze nie, jeszcze nie tak, jeszcze poczekaj... Wróć...” (T i s c h n e r, *Miłość nas rozumie*, s. 82).

jest stwórczą miłością Boga. Mądrość chrześcijańskiej nadziei przeciwstawia się rozumieniu ludzkich dziejów w optyce jednowymiarowej. Uczy ona, że ludzkie życie i działanie ma swój sens i znaczenie dla przyszłości w nowym świecie Bożym, w świecie pokoju, pojednania i wolności.

3. NADZIEJA – WYZWANIA DLA WYCHOWANIA

Człowiek tworzy historię i kulturę, społeczność stwarza i zabezpiecza warunki jego rozwoju. Odwołując się do historii – stwierdza J. Koziński – można powiedzieć, że pytanie „jaką ja mogę mieć nadzieję?”, które sformułował I. Kant, zamieniam na pytanie „jaką my możemy mieć nadzieję”. Tak sformułowane pytanie zmienia zasadniczo tok rozważań, kierując refleksję ku przestrzeni międzyludzkiej jakim jest społeczeństwo²⁵. Chryścianie, dzieląc ze wszystkimi ludźmi nadzieję i lęki, radości i rozczarowania, nie ograniczają się do czysto ludzkiego horyzontu, bo ich nadzieja – wyrastająca z wiary w Chrystusa – wykracza poza granice doczesności. „Nadprzyrodzony dar nadziei nie zastępuje ani nie usuwa ludzkich nadziei, lecz włącza je w porządek zbawczy. Można więc powiedzieć, że nadzieja nadprzyrodzona „wciela się” niejako w nadzieje ludzkie; dokładniej wciela się w te nadzieje, które są godne człowieka, które odpowiadają prawdzie o człowieku”²⁶. Nadzieja jest zatem naturalnym stanem egzystencji człowieka. Pedagogika i edukacja z natury ich przedmiotu zobowiązane są przynajmniej na zasadzie odgraniczenia się od codziennych ujęć, filozoficzno-teologicznych teorii, jak i psychologicznych koncepcji nadziei do zajęcia stanowiska wobec tej podstawowej kategorii egzystencji ludzkiej. Formułując diagnozy i kreśląc prognozy, a także związane z nimi zadania, sięgamy do tradycji dorobku oraz doświadczeń przeszłości. „Pedagogika – jak stwierdza T. Lewowicki – powinna dostrzegać zarówno szanse i nadzieje, jak i zagrożenia, które niesie współczesność. Co więcej – powinnością pedagogiki jest m.in. określenie wyzwań, jakie współczesność – owe nadzieje i zagrożenia – stawiają teorii i praktyce edukacyjnej. To wreszcie powinność poszukiwania edukacyjnych możliwości wykorzystania szans i minimalizowania zagrożeń. Oznacza to wypełnianie również – poza

²⁵ *Psychologia nadziei*, Warszawa: Wyd. Akademickie „Żak” 2006, s. 192.

²⁶ J. Nagórny, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin: Wyd. KUL 1993, s. 64.

poznawczo-teoretycznymi – także funkcji społeczno-praktycznych”²⁷. Nadzieja sprawia, iż człowiek czuje się powołany do przyszłości, przeżywa swoje życie jako istnienie w nadziei, jako plan do realizacji.

Praca wychowawcy jest przede wszystkim pracą nad nadzieją człowieka. Pracując około ludzkiej nadziei, wychowawca podejmuje wysiłek, by w wychowaniu kształtować jego osobistą, najbardziej własną nadzieję²⁸. Wychowywać znaczy pomagać komuś w odkryciu własnych „możliwości”, pomagać w zrozumieniu, kim człowiek powinien „być”, aby naprawdę umiał odpowiedzieć na swe powołanie. Człowiek bowiem jest istotą potencjalną i w tym tkwią możliwości jego wychowania. „Paradoks człowieka na tym polega, że z jednej strony «już się narodził» (został «zrodzony»), a z drugiej – «sam rodzi siebie»”²⁹. To z istoty osoby ludzkiej wynika to, że chce zawsze być pełniej sobą, formować się, doskonalić. Wychowawca stwarza i proponuje mniej lub bardziej korzystne warunki rozwoju osoby i rozwój ten bezpośrednio umożliwia. Osoba bowiem doskonali się przez uczestnictwo, które jest aktywnością, otwarciem dwustronnym: odbiorem i daniem. Osoba jest więc określana z jednej strony przez własną aktywność, z drugiej zaś przez odpowiednie prowadzenie i oddziaływanie z zewnątrz. Między wychowawcą a wychowankiem wytwarza się wtedy „przestrzeń wychowawcza” polegająca na udostępnianiu i przybliżaniu podmiotowi, który ma swą autonomię, wielu wartości stanowiących trwałą dorobek społeczności³⁰. W tak rozumianym wychowaniu spotykają się ze sobą osoby, które wzajemnie obdarowują się swoim człowieczeństwem.

Widzenie i traktowanie wychowanka jako osoby jest szczególnym atrybutem ponoszonej za niego odpowiedzialności. „Ten, w kim «pokładam mą nadzieję», nie jest «argumentem» ani nawet «poręczycielem», lecz kimś więcej: jest powiernikiem nadziei. Obecność powiernika nadziei trwa tak długo, jak

²⁷ *Pedagogika wobec nadziei i zagrożeń współczesności – próba diagnozy i określenia zadań*, w: *Pedagogika i edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności. Materiały z III Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego*, red. J. Gnitecki, J. Rutkowiak, Warszawa-Poznań: Polskie Towarzystwo Pedagogiczne 1999, s. 40.

²⁸ Por. J. T i s c h n e r, *Etyka solidarności*, Kraków: Wyd. Znak 1981, s. 75. „Wychowawca musi ryzykować sobą. (...) Ten, kto powierzył mu swą nadzieję, musi wiedzieć, że powiernik jest razem z nim – razem, to znaczy, że w sprawach podstawowych o pół kroku przed nim” (tamże, s. 77).

²⁹ T e n ż e, *Spór o istnienie*, s. 280.

³⁰ Por. J. M a j k a, *Wychowanie chrześcijańskie – wychowaniem personalistycznym*, w: *Wychowanie w rodzinie*, red. F. Adamski, Kraków: Wyd. Apostolstwa Modlitwy 1982, s. 34-35.

długo trawa nadzieja. Jego symbolem są ręce, które ochraniają”³¹. W takiej odpowiedzialności kryje się troska o jego prawdziwe dobro. To wszystko jest prostą konsekwencją wejrzenia w przestrzeń nadziei, ale także odnoszenie nadziei do konkretnego wydarzenia, którego znaczenie i sens zostają odczytane przez pryzmat jutra. „Jest to odpowiedzialność za osobę, tę, którą się wciąga w najściślejszą wspólnotę bycia i działania, którą się czyni poniekąd swoją własnością, korzystając z jej oddania”³². Z perspektywy edukacyjnej i wychowawczej oznacza to, że „Wychowanie to praca z człowiekiem i nad człowiekiem – z tym, kto znajduje się w stanie dojrzewania. Wychowanie stwarza między wychowawcą a wychowankiem więź, analogiczną do więzi ojcostwa. [...] Dlatego ten, kto przynosi człowiekowi nadzieję, jest duchowym ojcem człowieka”³³. Wychowanie wskazuje zatem na nadzieję samego wychowującego. Wychowawca jest w tym znaczeniu kimś, kto koncentruje się na tym, co być powinno, nie zaś na tym, co jest. Odnosząc się do wychowanka, afirmuje go w całości – jako osobę w perspektywie jej godności i imperatywu rozwoju. „Ja i ty, wychowawca i wychowanek, jedziemy na tym samym wozie. Nikt nie stoi na dachu. Nasz wóz jest wspólny. Jeśli wóz się rozleci, jeśli nasza nadzieja okaże się złudna, wszyscy się potłuczemy. [...] Trzeba się przebić przez świat złudzeń ku temu, co podstawowe. Podstawą jest tutaj wierność. Kto raz przyjął powierzona sobie nadzieję, niechaj ją niesie przez całe życie”³⁴.

Rzeczywistość, do której dąży człowiek w swej nadziei ma różne oblicza: plany, marzenia, utopie, systemy myślowe, modele zachowania. Mieć nadzieję to znaczy dążyć ku lepszej przyszłości, postrzegać zastaną sytuację nie jako tragiczną i wierzyć, że potrafi się ją przezwyciężyć. Nadzieja „jest to siła, która wypływa ze środka i która ogrzewa nas ogniem naszych emocji. Sprawia ona, że okiem pełnym wzruszenia patrzymy na drzewo obsypane pączkami, będącymi nadzieją na kwiaty i owoce. Nie pewnością. Bo gdyby nie było ry-

³¹ T i s c h n e r, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 283.

³² K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin: TN KUL 1986, s. 116.

³³ T i s c h n e r, *Etyka solidarności*, s. 74.

³⁴ Tamże, s. 77-78. „Dlatego człowiek będący wybitną osobowością, wychowawcą albo twórcą obdarzonym talentem oraz mającym dorobek w dziedzinie nauki lub sztuki jest potencjalnie wielkim destrukctorem pedagogicznym, jeśli jego autorytet związany został z jakąś formą kłamstwa lub zła. [...] Godność zarówno wychowawcy, jak i wychowanka w dziedzinie wartości etycznych zobowiązuje do strzeżenia jedności poglądów i postępowania, dzieła i życia” (W. C h u d y, *Etos pedagoga*, „Roczniki Nauk Społecznych” 31(2003), z. 2, s. 19.

zyka, nie byłaby to nadzieja. Byłaby to matematyka”³⁵. Dwoistość tego, co gotowe i tego, co się rodzi, przenika rzeczywistość życia człowieka. „W tej dwoistości realizuje się nasze życie. Jesteśmy takimi, jakimi jesteśmy, ale także i takimi, jakimi się staniemy. [...] aby człowiek był zawsze tym, kim jest, ale nie pozostawał nigdy takim, jakim jest”³⁶. Właśnie dlatego wychowanie powinno być rozumiane jako próba niesienia pomocy młodym ludziom w uczeniu się indywidualnego rozpoznawania swojej istoty. Jest ono wyzwalaniem zawartego już w człowieku potencjału. W odniesieniu do konkretnego człowieka mówi się przecież o jego dzieciństwie, wieku młodzieńczym, latach dojrzałych itd. Rozwój człowieka musi być sprzężony z zachowaniem tego wszystkiego, co dla niego jako człowieka jest istotne. W tym sensie dla wychowawcy, który jest osobą i wychowuje osoby, każda chwila jest inna, odmienna, jak odmienna jest każda osoba i każda chwila oraz sytuacja jej życia. Dlatego „mistrzem dla mnie jest ktoś, kto pomaga mi odkryć moje powołanie i towarzyszy w drodze u jej początku. Potem – każe mi iść dalej samemu. [...] Mistrz nie wiąże ucznia ze sobą, nie zniewala, nie uzależnia. Niepotrzebną już więź przecina i uczeń – naturalną rzeczą koleją – rozstaje się z mistrzem, odchodzi. Musi odejść!”³⁷. W optyce dialogu i miłości, towarzysząc drugiemu człowiekowi w jego przygodach ze sobą, człowiek staje się – często bezwiednie – prawdziwym wychowawcą drugiego człowieka. Zatem „trzeba każdorazowo odkryć, trzeba zobaczyć, trzeba wyczuć, co tu i teraz jest możliwie najwłaściwszą odpowiedzią na istotną nadzieję drugiego”³⁸. Wychowawca staje więc wobec wychowanka jako wobec osoby, a nie jakiegoś materiału, który może dowolnie formować. Musi spotkać się z wychowankiem w jego niepowtarzalnym fakcie „bycia osobą”.

³⁵ M. I. de Carli, B. Lombardi, *Czym jest nadzieja? Rodzice i dzieci wobec przyszłości*, Kraków: Wyd. M 2004, s. 43.

³⁶ B. Suchodolski, *Pedagogika nadziei*, „Nauka Polska” 1984, nr 4, s. 5.

³⁷ P. Taranczewski, *Porzuceni mistrzowie*, „Znak” 2007, nr 622(3), s. 63. „Tym, co daje uczniowi mistrz, jest poznanie, świadomość ja, odwaga stawiania trudnych pytań (kim jestem?, dokąd zmierzam?). Mówiąc językiem współczesnej psychologii, mistrz wyposaża ucznia w podstawy tożsamości. [...] Wskazywanie drogi przez mistrza nie ma charakteru instrumentalnego, nie jest zawładaniem, wyobcowywaniem czy manipulowaniem osobą wychowanka, ucznia” (M. Karkowska, *Literackie obrazy uczeń – mistrz w wychowaniu*, w: *Idee pedagogiki filozoficznej*, red. S. Sztobryn, B. Śliwerski, Łódź: Wyd. UŁ 2003, s. 142.

³⁸ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, Poznań: W drodze 1984, s. 91.

Podjęmowanie działań wychowawczych wiąże się z uznaniem obecności pierwiastka duchowego, który stopniowo pobudza różne formy i rodzaje aktywności i umiejętności, rozszerzając się na nowe sfery właściwe dla człowieka. Czynnikiem duchowym „nie jest czymś dodatkowym, jakimś przyspieszeniem do egzystencji, lecz stanowi esencjonalną jej właściwość. Bio-psycho-logiczne jest podstawą wyjściową, duchowe – zasadą konstytutywną egzystencji. To ostatnie sprawia, że o człowieku można powiedzieć: *Człowiek jest osobą, stając się i stając się, będąc nią*”³⁹. Życie chrześcijańskie nie przeciwstawia się naturalnej egzystencji ludzkiej, nawet jeśli w nią wrasta. W tym kontekście nadzieja chrześcijanina nie jest jedynie zachowaniem głęboko optymistycznym i nie opiera się na zdolnościach i świadomości osobistej, ale na Bogu, który wypełnia swoje obietnice. Życie Jezusa jawi się jako praktyczne wyobrażenie nadziei, pomocne w jego epoce i podczas całej historii. Światło Objawienia otwiera horyzonty poznania człowieka i może prowadzić do prawdziwej mądrości⁴⁰. Nadzieja chrześcijańska ma charakter osobowy, ma wszystkie wymiary ludzkich przeżyć od narodzin po śmierć. Jest nadzieją zbawienia, która płynie od Boga, a realizuje się w ludziach i przez ludzi. To Bóg w naszą teraźniejszość posłał Jednorodzonego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Chrystus zaś wskazuje perspektywy, cel-kres przemiany człowieka: „bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Jest to wezwanie, które jest źródłem nieporównywalnego z niczym dynamizmu, wymagającego ze strony człowieka wysiłku i zaangażowania. Wysiłek ten jest wspomagany mocą Boską Chrystusa, który o sobie mówi „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Nadzieja chrześcijańska otwiera przed człowiekiem nieskończone możliwości oferowane przez świat i jego przemiany oraz nadaje ostateczne znaczenie jego działalności: przyszłość absolutną i transcendentną. „Droga nadziei odzwierciedla los ziarna, które obumiera, aby wydać obfity owoc. [...] Moc ta pozwala nam natomiast poznać, że od dziś jest możliwa przemiana i odnowa”⁴¹. Tym zaś, co już tkwi w wierzącym, jest „nowe życie” i „nowy człowiek”, który w nas istnieje wewnętrznie w sposób ukryty, a w wieczności zaistnieje w swojej pełni. „Tak więc możemy stwierdzić: chrześci-

³⁹ K. Popielski, *Egzystencja: wzrastanie bio-psycho-duchowe*, w: *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, Lubin: Wyd. KUL 2005, s. 80-81.

⁴⁰ Por. R. Niparko, *Wychowanie religijne jako wychowanie humanistyczne – perspektywa personalistyczna*, „Paedagogia Christiana” 2003, nr 2(12), s. 17-19.

⁴¹ I. Verhac, *Znaczenie nadziei dla naszych czasów*, tłum. F. Mickiewicz, „Communio” 1997, nr 5(101), s. 10.

jaństwo nie było jedynie «dobrą nowiną» – przekazem treści do tej pory nieznanych. Używając naszego języka, trzeba powiedzieć, że chrześcijańskie orędzie nie tylko «informuje», ale również «sprawia». [...] Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie⁴².

„Wychowują jedynie ci, którzy mają nadzieję. Do tego należy dodać: wychowują, kształtując nadzieję wychowanków⁴³. Wychowanie, które realizowane jest przez powiernictwo nadziei, wymaga wyjścia poza statyczność definicji i odwołania się do praktyki. Jest szeregiem zmieniających się sytuacji, których nie da się przewidzieć, nie da się ogarnąć wzrokiem ani nimi sterować. Są to sytuacje mające często dramatyczny przebieg zdarzeń, które nie zawsze można uogólniać czy ująć w postaci teorii (nie mówiąc o możliwym wyjaśnieniu ich przyczyn). W tym kontekście należy widzieć zarówno wewnętrzny świat osoby, obejmujący rozwój jej osobowości, jak i świat istniejących, stworzonych przez człowieka umiejętności oraz zdolności psychicznych, które obejmują doświadczenia, poglądy, nastawienia, mocne i słabe strony, obawy, potrzeby, zainteresowania i oczekiwania, zewnętrzny świat w formie warunków życia, który składa się ze społeczno-kulturowego środowiska, z warunków zamieszkania i rodzinnych, kręgu przyjaciół i pracy. „Dziecko, młody człowiek potrzebuje dorosłego, ale nie po to, by ten go wyręczał w dochodzeniu do sensu życia, lecz by mu ten sens odsłaniał, wykorzystując w tym celu konkretne sytuacje życia, przemieniane w sytuacje wychowawcze. W badaniu sytuacji wychowawczej trzeba wziąć pod uwagę właśnie te dwie sfery aktywności, silnie z sobą związane działalnością pedagogiczną⁴⁴. Dynamika poszczególnych poziomów interakcji tworzy właściwy charakter wychowania oraz przyjęcie odpowiedzialności i wierności za powierzoną sobie nadzieję innego. Doświadczenie powiernictwa nadziei stwarza wyjątkową przestrzeń zaufania i odpowiedzialności, rzutując na dalszą jakość egzystencji dojrzewającego człowieka.

⁴² Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, n. 2.

⁴³ Tischner, *Etyka solidarności*, s. 74.

⁴⁴ K. Ablewicz, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*, Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2003, s. 163.

BIBLIOGRAFIA

- Ablewicz K., Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej, Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2003.
- Alfaro J., Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka, przekład P. Leszan, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1975.
- Alfaro J., Nadzieje doczesne i nadzieja chrześcijańska, tłum. A. Niklewicz, „Concilium” 1970, nr 6-10, s. 163-170.
- Bagrowicz J., Pedagogika chrześcijańska – próba określenia jej podstaw, w: *Uniwersytet społeczeństwo edukacja*, red. W. Ambrozik, K. Przyszczypkowski, Poznań: Wyd. Naukowe UAM 2004, s. 153-163.
- Benedykt XVI, Encyklika „Spe salvi”, Kraków: Wyd. M 2007.
- Chudy W., Etos pedagoga, „Roczniki Nauk Społecznych” 31(2003), z. 2, s. 5-20.
- Czajka A., Człowiek znaczy nadzieja. O filozofii Ernesta Blocha, Warszawa: Wydawnictwo FEA 1991.
- De Carli M. I., Lombardi B., Czym jest nadzieja? Rodzice i dzieci wobec przyszłości, tłum. Z. Umer, Kraków: Wyd. M 2004.
- Hoffe O., Immanuel Kant, przeł. A. M. Kaniowski, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN 2003.
- Hryniewicz W., Chrześcijaństwo nadziei, Kraków: Wyd. Znak 2002.
- Jan Paweł II, Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana 1987.
- Jaworski M., Ontologiczne podstawy nadziei u G. Marcela, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin: TN KUL 1992, s. 69-77.
- Kant I., Krytyka czystego rozumu, tłum. R. Ingarden, Warszawa: Wyd. Antyk 1957.
- Kłoczowski J., Rekolleksje o nadziei, Kraków: Wyd. Znak 2005.
- Kowalczyk M., Ponowne odkrycie Ducha Świętego, „Communio” 1998, nr 2(104), s. 3-16.
- Kozielecki J., Psychologia nadziei, Warszawa: Wyd. Akademickie „Żak” 2006.
- Latoń A., Fenomenologia i metafizyka nadziei w świetle myśli filozoficznej G. Marcela, „Kaliskie Studia Teologiczna” 1(2002), s. 79-91.
- Lucchetti Bingemer M. C., Namaszczenie Duchem i życie w Chrystusie, „Communio” 1998, nr 2(104), s. 96-109.
- Marcel G., Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei, tłum. P. Lubicz, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1984.
- Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin: Wyd. KUL 1993.
- Niparko R., Wychowanie religijne jako wychowanie humanistyczne – perspektywa personalistyczna, „Paedagogia Christiana” 2003, nr 2(12), s. 9-22.
- Nowak M., Pedagogika chrześcijańska: jej podstawy, rozwój i aktualny stan, „Rocznik Pedagogiczny” 27(2004), s. 37-58.
- Nowak M., Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej, Lublin: RW KUL 1999.
- Pieper J., Nadzieja a historia, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1981.
- Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu, red. M. Kalinowski, Lubin: Wyd. KUL 2005.

- Pulkowska M. [E. Paczkowska-Łagowska], Otto Friedrich Bollnow – filozof zaufania do świata, „Znak” 1979, nr 305 (11), s. 1179-1188.
- Ricoeur P., Nadzieja a struktura systemów filozoficznych, „Znak” 1973, nr 231(9), s. 1133-1147.
- Ricoeur P., Podług nadziei, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył S. Ciechowicz, IWarszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1991.
- Servais J., Komunia, powszechność i apokatastaza: nadzieja dla wszystkich?, tłum. A. Fabiś, „Communio” 1997, nr 5(101), s. 72-87.
- Sielepin A., Chrystus pośród was. Nadzieja chwały, Sandomierz: Wyd. Diecezjalne 1996.
- Skarga B., Kwintet metafizyczny, Kraków: Universitas 2005.
- Suchodolski B., Pedagogika nadziei, „Nauka Polska” 1984, nr 4, s. 3-12.
- Tarnowski K., Usłyszeć niewidzialne. Zarys filozofii wiary, Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera 2005.
- Tischner J., Etyka solidarności, Kraków: Wyd. Znak 1981.
- Tischner J., Etyka wartości i nadziei, w: *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, Poznań: W drodze 1984.
- Tischner J., Miłość nas rozumie. Rok liturgiczny z księdzem Tischnerem, wybór i oprac. W. Bonowicz, Kraków: Wyd. Znak 2001.
- Tischner J., Myślenie według wartości, Kraków: Wyd. Znak 2000.
- Tischner J., Spór o istnienie człowieka, Kraków: Wyd. Znak 1998.
- Tischner J., Świat ludzkiej nadziei, Kraków: Wyd. Znak 2000.
- Verhack I., Znaczenie nadziei dla naszych czasów, tłum. F. Mickiewicz, „Communio” 1997, nr 5(101), s. 3-11.
- Wojtyła K., Miłość i odpowiedzialność, Lublin: TN KUL 1986.
- Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością, red. A. Rynio, Lublin: Wyd. KUL 2007.

HOPE AS ONLY HOPE OF (NOT ONLY) CHRISTIAN PEDAGOGY

Summary

Hope is a basic way of coming into the reality of human condition and participating in it creatively. It includes the entirety of dynamic processes of becoming human, and at the same time it indicates the longing of every human being – hope for “complete being”. Through indicating the ontological basis of hope we can disprove philosophical stands and opinions refusing metaphysical value of hope, and perceiving it as a subjective disposition, and conclusively as an illusion. Hope realizes itself in specific existence of a subject. Christians, sharing hopes and fears, joys and disappointments with other people, do not confine themselves to purely human horizon because their hope – rooted in faith in Christ – goes beyond the limits of earthliness. The Gospel as the Good News is in its essence the reason of an undeterred hope. Thus,

it can be said that supernatural hope incorporates human hopes; precisely it incorporates those hopes which are worthy human being and correspond with the truth about humans. The work of an educator is above all work with human hope. Working with human hope, an educator makes an effort to develop in their wards their own personal hope. Therefore, an educator confronts their wards as persons and not as a material which can be freely shaped. In this sense an educator is someone who concentrates on what should be and not on what is now.

Translated by Jowita Żuk

Słowa kluczowe: pedagogika, osoba, nadzieja, wychowanie.

Key words: pedagogy, person, hope, education.